

## Nie tylko wypożyczanie

# Co można w bibliotece?

**ZUROMIN.** Panie bibliotekarki zgodnie stwierdzają, że o czytelników coraz trudniej. Jedni są bardzo zapracowani i nie mają zbyt dużo wolnego czasu, inni wybierają lżejsze formy rozrywki – chociażby przy „szklanym ekranie”. A przecież o książkach nie wolno zapominać, jest to prawdziwa skarbnica wiedzy i kultury. Pracownice bibliotek, wszak w tym zawodzie kobiety przeważają, poszukują więc nowych form i metod działania, by zyskać coraz większe grono czytelników.

Biblioteki zapraszają przeto nie tylko bezpośrednio do regałów – sięgnijcie po książki i je wypożyczajcie – ale organizują w miarę swych kadrowych sił i możliwości rozmaite imprezy kulturalne, konkursy, wśród których nie brakuje o charakterze lokalnym, regionalnym. Biblioteki powiatu żuromińskiego wprowadzić nie należą do najzasobniejszych, to jednak mogą poszczycić się poważnym dorobkiem, do którego przyczyniła się inicjatywa i pasja zawodowa ludzi tego kręgu. Zorganizowano dwa konkursy pod hasłami: „W każdym domu książka” oraz „Moja placówka – wzorem dla innych”.

Być może książki nie trafiły jeszcze do wszystkich mieszkań i domów, do wszystkich rodzin, ale faktem jest, że liczba czytelników przekroczyła 10 tys., co oznacza, iż co czwarty mieszkaniec miasta i powiatu znajduje się wśród stałych bywalców bibliotek. Tak zwany wskaźnik czytelnictwa osiągnął 27 proc. A przecież są to zwykłe wyliczenia statystyczne, za podstawę których bierze się ogół ludności od niemowląt począwszy... Realnie można więc przyjąć, że co trzeci czytający, a więc „odpowiednio dorosły” mieszkaniec powiatu korzysta z publicznych księgozbiorów. Przeważa oczywiście młodzież szkolna, chociaż nie brakuje wielu zagorzałych czytelników starszego pokolenia.

Do dyspozycji jest ponad 88 tys. książek w 5 bibliotekach gminnych, 13 ich filiach, a także w placówce powiatowej i miejskiej oraz 79 punktach. Oddziały dziecięce znajdują się tylko w Bieżuniu i Żurominie. Na zakupy nowości wyda się w tym roku ćwierć miliona złotych.

Najlepsze biblioteki znajdują się w Lutocinie i Zielonej. Najwięcej tam korzystnych zmian, ożywczej inicjatywy. Ale i w niektórych innych miejscowościach bibliotekarki nie czekają aż zjawia się czytelnicy i łaskawie poproszą o książki. Zasada: nie przyszła góra do Mahometa, więc przyszedł Mahomet do góry – ma tutaj racjonalne zastosowanie. Książki popularyzuje się również przy okazji różnych zebrań, szkoleń, spotkań rolników. Dobrymi ambasadorami rozwoju czytelnictwa są soltysi, którzy chętnie upowszechniają literaturę rolniczą. Pracownicy bibliotek starają się być bardziej ruchliwi, zapobiegliwi, pełni inwencji – wówczas łatwiej o sukcesy. A to bardzo cieszy, jeśli książki trafiają do ludzi, jeśli są czytane.

(bh)